OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.



# KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC. PONIEDZIAŁEK 1 LIPCA 1929 R. Nr. 17[illegible]

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

# Odroczenie sprawy b. min. Czechowicza

## Uchwała Trybunału Stanu po 11-godzinnej naradzie.

Przez całą [illegible] sobotę odbywały się narady Trybunału Stanu w sprawie b. min. Czecho[illegible] rozpoczęte odczytaniem przez pr[illegible] Supińskiego 16 pytań w których Tryb[illegible]unał na wniosek stron wprowadził c[illegible]ową poprawkę. Następnie przez 11 [illegible] z rzędu, od godz. 10.15 do godz. [illegible] wieczór, bez przerwy, odbywały się nar[illegible] Trybunału, poczem prezes Supiński [illegible] odczytał następującą jednomyślnie pow[illegible]ziętą uchwałę w sprawie b. min. Czechowicza:

„Zważywszy, że w myśl art. 4 i 7 Konstytucji uchwala[illegible] budżetu i kontrola wykonania tegoż stanowią wyłączne i podstawowe pra[illegible] ciała ustawodawczego, zaś stosowanie się do budżetu i wyliczenie się z dokonanych wydatków zasadniczy, konstytucyjny obowiązek rządu;

że jedynie Sejm powołany jest do merytorycznej oceny [illegible]twartych przez Rząd kredytów i do[illegible]ych wydatków;

że oceny [illegible] razie uchylania się przez Rząd [illegible]konania swego obowiązku kons[illegible]nego przez niezłożenie do zatwierdzenia Sejmowi kredytów dodatkowych [illegible] zamknięć rachunkowych, Sejm [illegible] jest dokonać w każdym czasie, nie wyczekując nawet przedstawienia rządowego (art. 7 Konstytucji) i wniosku N. I. K. (art. 9 Konstytucji);

że w uchwale sejmowej z dnia 20 marca 1929 r. Trybunał Stanu nie znajduje ostatecznej oceny merytorycznej otwartych przez p. Gabrjela Czechowicza, b. ministra skarbu poza budżetem kredytów;

że w aktach Trybunału Stanu znajduje się obecnie materjał do takiej oceny;

że należyte rozstrzygnięcie sprawy, przekazanej Trybunałowi Stanu wymaga uprzedniej merytorycznej oceny przez sejm kredytów, otwartych przez oskarżonego poza budżetem;

że zgodnie z art. 15 ustawy o Trybunale Stanu przepisy ustawy postępowania karnego mogą mieć w postępowaniu przed Trybunałem Stanu tylko odpowiednie zastosowanie.

Trybunał Stanu jednogłośnie postanawia:

Postępowanie w sprawie niniejszej zawiesić do czasu wydania przez Sejm Rz. P. uchwały, zawierającej ocenę merytoryczną zakwestjonowanych przez sejm pod względem formalnych kredytów".

### [illegible]ja oskarżycieli sejmowych.

Po ogłoszeniu uchwały Trybunału na zapytanie jednego z dziennikarzy oskarżyciel poseł [illegible] uznał tę uchwałę za wygraną Sejmu drugi zaś oskarżyciel poseł Lieberman oświadczył:

— Trybunał orzekł jednogłośnie, że tylko Sejm ma prawo uchwalać kredyty i że niezastosowanie się do tego przepisu stanowi przestępstwo.

Trybunał wyjaśnił przytem wyraźnie, że Rząd ma obowiązek przedkładania kredytów dodatkowych — niezależnie od zamknięć rachunkowych.

Ale Trybunał uznał, że materjał śledczy nie jest jeszcze kompletny i musi być uzupełniony przez — merytoryczną decyzję Sejmu, który wydatki poczynione przez Rząd poza budżetem uważa za usprawiedliwione, a których — nie aprobuje.

Zasadnicza teza oskarżenia — zwyciężyła.

Trybunał Stanu orzekł, że stosowanie się do budżetu i wyliczenia się z dokonanych wydatków przed Sejmem stanowi konstytucyjny obowiązek Rządu i że wydatki, których Sejm nie uzna je są karygodne.

Pozatem jest rzeczą jasną, że zawiesze nie postępowania jest dla Rządu decyzją przykrą, bo niemiła dla niego sprawa trwa.

Proces nie został skończony. Tymczasem jest tylko decyzja Trybunału, oznaczająca, jak już powiedziałem, zwycięstwo zasadniczej tezy oskarżenia.

### Zadowoleni i niezadowoleni

Obrońca b. min. Czechowicza adw. Paschalski oświadczył, że jest zadowolony z decyzji Trybunału.

— Widzę w niej — odpowiedział dziennikarzom — niesłychanie ważny punkt, mianowicie, że nie może być odpowiedzialności przed zbadaniem celowości kredytów. To twierdziłem w obronie na to wskazywał też min. Czechowicz.

Natomiast „Głos Prawdy" uchylenie się Trybunału od wyroku uważa za pierwszoznaczne z uwolnieniem b. min. Czechowicza od odpowiedzialności na tej drodze. Natomiast z motywów wyroku „Głos Prawdy" jest niezadowolony, pisząc że

motywy nie są niczem innem jak błąkaniem się w lesie sprzeczności, w który Trybunał wprowadzony został. Owo błąkanie się w pierwszych punktach motywów wczorajszego orzeczenia wprowadziło Trybunał Stanu aż do zagadnień, do których w żadnej mierze nie był ani powołany, ani właściwy, tj. do interpretacji Konstytucji, i do orzekania o rzeczach, które Trybunałowi Stanu ani do rozstrzygnięcia powierzane nie były, ani w ustawowych jego kompetencjach się nie mieszczą.

W rezultacie „Głosowi Prawdy" jasnem wydaje się, że „zwrócenie oskarżenia b. min. Czechowicza Sejmowi" kładzie kres biegowi sprawy, gdyż „merytoryczne rozpatrzenie otwartych przez p. Czechowicza kredytów doprowadzić musi do całkowitego upadku samej możliwość postawienia go w stan oskarżenia a co najwyżej musiałaby nastąpić daleko idąca redukcja z zmianą oskarżenia, musiałaby zatem być wszczęta sprawa nowa.

# Przewiezienie zwłok gen. Bema.

## Przebieg uroczystości w Krakowie i Tarnowie.

Kraków [illegible] Po tryumfalnym przejeździe [illegible] Węgry i Czechosłowację pociąg [illegible] zwłoki gen. Bema, wjechał w [illegible]otę w granice Polski przy odgłosie [illegible]rzałów armatnich i na pogranicznej [illegible]acji w Dziedzicach zatrzymał się o [illegible]z. 7 rano, gdzie oczekiwały liczne del[illegible] oraz dowódca O. K. Kraków gen. [illegible]wski i wojewoda Grażyński.

W Krz[illegible] pociąg zatrzymał się przez 3 [illegible]ty. Na trumnie złożono wieniec z św[illegible] kwiatów z mogiły jego [illegible] broni gen. Józefa Chłopickiego [illegible] spoczywające na tamtej [illegible] cmen[illegible].

Przy od[illegible] wystrzałów armatnich wjechał [illegible] z trumną gen. Bema o godz. 10 [illegible] w Krakowie.

Pociąg [illegible] był z 5 wagonów, ozdobionych [illegible]gwiami Polski i Węgier. Trumna [illegible]ywała na podwyższeniu w [illegible] wagonie. U wezgłowia [illegible]zymi Orzeł Biały. Zewnętrze [illegible] ozdobione godłem państwowem w o[illegible] chorągwi polskich, węgierskich i tureckich.

Przy wag[illegible] sierżantów artylerzystów zaciągnęło natychmiast wartę honorową.

Wśród d[illegible] hymnu narodowego opuściła po[illegible] delegacja polska i węgierska, do [illegible] podszedł przedstawiciel marsz. [illegible]skiego, gen. Romer na czele gener[illegible] wojew. Kwaśniewski, rektorzy w[illegible] uczelni i przedstawiciele miasta.

Osobną [illegible] stanowili konsulowie państw ob[illegible] oraz delegacje poselstw węgierskiego i tureckiego w Warszawie w zalo[illegible].

6 pułkowników artylerji polskiej wzięło następnie trumnę na swe ramiona, nakrywszy ją sztandarem Rzeczypospolitej z Orłem Białym na środku oraz sztandarami o barwach węgierskich i tureckich po bokach i wyniosło ją na peron.

Trumna przechodzi przez salon recepcyjny, wśród szpaleru 12 oficerów pułków krakowskich z dobytemi szablami, na plac przed dworcem. Wyprzedza ją gen. Medwedowski w otoczeniu 2 oficerów sztabowych, niosąc na biało-amarantowej poduszce szablę bohatera.

Oddziały wojskowe, ustawione na obszernym placu, prezentują broń. Rozlega się fanfara kawaleryjska, oficerowie składają trumnę na lawecie armatniej, zaprzężonej w 3 pary białych koni.

Gen. Romer składa na trumnie wieniec wojska polskiego, gen. Balas i Megay wieńce węgierskie, poczem rusza imponujący pochód w kierunku Barbakany.

W pochodzie zwraca uwagę grupa chłopów krakowskich w strojach ludowych z orkiestrą, z wieńcem z polnego kwiecia, oraz 6 weteranów z 1863 r., którzy jadą w trzech powozach w towarzystwie oficerów armji czynnej. Jeden z tych staruszków, liczących ponad 90 lat, trzymał olbrzymi wieniec.

Wśród dźwięku fanfar pochód zbliżył się ku wzgórzu Wawelskiemu. 8 pułkowników artylerji wzięło trumnę na ramiona i przez bramę senatorską wniosło ją do odnowionych komnat zamkowych gdzie na stopniach stoi sarkofag.

W krużganku rozlega się wspaniała pieśń „Do Ojczyzny" Nowowiejskiego, wykonana przez połączone chóry krakowskie. Kolejno delegacje składają wieńce na stopniach sarkofagu.

Uroczystość zakończyła defilada wszystkich grup, biorących udział w uroczystości.

Dziś w niedzielę nastąpiło zakończenie uroczystości w rodzinnem mieście gen. Bema w Tarnowie, dokąd przewieziono trumnę ze szczątkami bohatera i złożono ją we wspaniałem mauzoleum.

# CUDEM OCALENI

## LOTNICY HISZPANSCY.

Madryt 30.6. Samolot transatlantycki „Numancja", na którym hiszpański major Mallo Franco w Towarzystwie mjr. Galazza, kpt. Alda i mechanika Madazlaga zamierzał przelecieć z Europy do Ameryki, gdy już powszechnie uznano go za stracony, został w dniu 29 bm. odnaleziony w pobliżu wyspy Santa Maria, należącej do archipelagu Azorskiego, przez angielski okręt, będący bazą dla samolotów „Eagle".

Samolot „Numancja" wystartował jeszcze 21 czerwca popołudniu z portu dla wodopłatowców Alkazares koło Cartogeny w Hiszpanji. „Za Gibraltarem — opowiadają ocaleni po ośmiu dniach lotnicy —wpadliśmy w gęstą mgłę, wskutek czego musieliśmy lecieć bardzo wysoko. Zamierzaliśmy o godz. 9 rano wodować koło wysp Azorskich, tymczasem podczas nocy wiatr zniósł nas na południowy zachód, tak że minęliśmy Azory, nie zauważywszy ich. Gęsta mgła zmusiła nas do opuszczenia się na morze, dla dokładnego ustalenia miejsca, w którem się znajdujemy.

Wystartowaliśmy ponownie, biorąc kurs na wyspę azorską Fayal. Silny wiatr przeciwny zmusił nas do wodowania w odległości 100 mil od wyspy. Benzyna wyczerpała nam się zupełnie.

Zmieniający się ciągle wiatr pędził nas przez sześć dni po falach w rozmaitych kierunkach. Dnia 27 wpadliśmy w silną burzę i z trudem tylko zdołaliśmy utrzymać się na falach.

Wiadomość o ocaleniu lotników „Numancji" wywołała w całej Hiszpanji niebywałą radość i entuzjazm.

Wiadomość o ocaleniu lotników z polecenia władz rozplakatowano na murach domów.

Król Alfons hiszpański złożył na ręce króla Jerzego podziękowanie za bohatorski czyn humanitarny marynarzy brytyjskich.

## Zjazd oficerów rezerwy

### W KATOWICACH.

Katowice, 29.6. — Dziś obradował tu zjazd delegatów Związku oficerów rezerwy, na który z całej Polski przybyło około 700 gości.

Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu złożyli wieńce na pomniku powstańców śląskich.

Następnie w sali teatru odbyło się otwarcie zjazdu.

Prezes Związku oficerów rezerwy b. minister Romocki postawił wniosek o wysłanie depesz do Prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego, co jednogłośnie uchwalono.

Imieniem marsz. Piłsudskiego powitał zjazd wiceminister gen. Fabrycy, a w imieniu rządu wojewoda Grażyński, po którym zabrał głos biskup Lisiecki, dalej gen. Górecki im. Federacji i in. W imieniu międzynarodowego Związku Fidacu przemówiła w języku angielskim p. Adelina Mocauley prezeska Fidacu żeńskiego.

Po odczytaniu emer. majora Ludyki - Laskowskiego p. t. „Boje o wolność Górnego Śląska", odbyło się śniadanie, wydane przez miasto.

# Wyższe uczelnie we Francji.

## Ich organizacja i oryginalny sposób nauczania

Trudno w tej chwili ocenić stan nauki światowej. Wielka wojna przyniosła cały szereg niespodzianek, do których oczywiście nauka musiała się nagiąć. Wyłoniona przez Ligę Narodów Komisja współpracy umysłowej (Commision de cooperation intelectuelle) składająca się z 14 członków reprezentujących swoje cywilizacje narodowe i specjalizacje naukowe jest organem mającem na celu badanie stanu i potrzeb życia umysłowego narodów oraz **organizowanie wzajemnej pomocy naukowej.**

Niedawno ukazało się wydawnictwo K. W. U. p. t. „La vie intelectuelle dans divers pays" ilustrujące naukę prawie wszystkich państw. Dowiadujemy się stamtąd, że **Francja** posiada **15 uniwersytetów prowincjonalnych i więcej niż 100 wyższych szkół**, zakładów i kursów w Paryżu, w których obok nauczania odbywa się b. żywa i promieniująca daleko praca naukowa. Uniwersytet w Paryżu składa się z 3 głównych grup: Sorbony (wydział literacki i przyrodniczy); szkół — z wydziałami: prawnym, medycznym, farmaceutycznym i t. d., oraz **instytutów** — chemji stosowanej, aerotechnicznego, medycyny kolonjalnej, sądowej i psychiatrji. Wogóle uczelnie francuskie mają charakter oryginalny i przedstawiają większą rozmaitość, niż typ szkół niemieckich (uniwersytet i politechnika) jaki przyjął się niemal w całym świecie.

Główną rolę i kierownicze stanowisko w nauce całego świata zapewniają Francji jej **instytuty**, w których prócz nauczania skupiają się **badania oderwane i praktyczne.** W pierwszym rzędzie College de France pobudzający i popierający bezinteresowne badania, gmach którego **stoi otworem dla wszystkich** żądnych wiedzy przyczynia się do postępu nauki przez odkrycia, badania i nauczanie oraz przez wyprawy naukowe i publikacje. **College nie udziela żadnych stopni.** Wykłady są publiczne i bezpłatne i trwają od 1 grudnia do Wielkanocy obejmując **prawie wszystkie gałęzie wiedzy**; w ciągu tego czasu każdy profesor miewa zwykle 2 godziny tygodnio, resztę czasu poświęcając na badania, rezultaty których ogłasza w wykładach i publikacjach.

Szkoła studjów wyższych (Ecole Pratique des Hautes Etudes) jest uczelnią kształcącą erudytów w różnych gałęziach wiedzy i dlatego też wykłady i ćwiczenia są wyższe od uniwersyteckich, bardziej techniczne. Praca w szkole polega na wykładzie, dyskusji, pracy wspólnej z profesorem, a charakteryzuje **ją bliski i ustawiczny kontakt profesora z uczniami**, których musi znać osobiście ponieważ na zasadzie znajomości osobistej dopuszcza do swego grona, żeby przyciągać i selekcjonować adeptów czystej nauki a po części otworzyć dostęp umysłom dochodzącym do odnalezienia swej drogi bez egzaminów, konkursów, dyplomów.

**Szkoła nie wymaga od kandydatów żadnych warunków dotyczących wieku, płci, narodowości, stopni naukowych i t. p. Jest bezpłatna.**

Szkoła liczy 5 sekcyj: historyczno-filologiczną, matematyczną, fizyko-chemiczną, biologiczną i religijną. Zdaniem kompetentnych jest to najpierwsza szkoła w świecie dla studjów wszelkiego rodzaju. Zakres studjów, ich nieskończona rozmaitość, możność znalezienia dla danego zagadnienia niezawodnego przewodnika czynią z niej szkołę, **której żadna w świecie nie przewyższa.**

**Muzeum historji naturalnej** istniejące 300 lat posiada w menażerji około 1800 pięknych i rzadkich okazów zwierząt; w ogrodzie botanicznym 14 tys. gatunków i odmian nie licząc 5500 roślin cieplarnianych. Zbiory zoologiczne martwe, kolekcje botaniczne, anatomiczne, mineralogiczne, geologiczne stale się wzbogacają dzięki pracy całej plejady uczonych oraz darom i zakupom. Muzeum posiada 18 katedr poświęconych różnym gałęziom badań biologicznych. **Wykłady są dostępne dla wszystkich** i bezpłatne. Z laboratorjów mogą korzystać taksamo cudzoziemcy jak i Francuzi. **Nie wymaga się żadnych dyplomów i żadnych się też nie udziela.**

**Szkoła politechniczna** (Ecole Polytechnique) nie uczy techniki, lecz do niej przygotowuje, dając świetną podstawę do studjów matematycznych i wogóle nauk ścisłych. Kurs jest 2 letni.

Ecole des Chartes miała kształcić początkowo archiwistów, **bibljotekarzy i erudytów** oddających się studjom średniowiecznym, lecz skromne to zadanie przekroczyła oddawna, dając podstawy wiedzy zarówno filologom jak historykom.

**Światowej sławy Instytut Pasteura** z oddziałem przy uniwersytecie w Lille, łączy badania naukowe z wyższem nauczaniem i w jednej ze swoich sekcyj jest zakładem leczniczym. Kursy mikrobiologji, seroterapji i bakterjologji odbywające się corok od 15.XI do 15.III są najsławniejszemi, najkompletniejszemi i najpraktyczniejszemi kursami tych przedmiotów w świecie.

**Instytut Radowy** (Institut du Radium) posiada 2 części: w jednej **pani Skłodowska - Curie** posuwa naprzód swe badania, które odnowiły pojęcie fizyków o materji, gdy w drugiej dr. Regaud pracuje nad zastosowaniem radu do celów leczniczych.

Powyższe instytuty są dostępne dla pracowników naukowych mogących się wykazać rzeczywistemi postępami w tych dziedzinach wiedzy.

Pobieżny przegląd nauki francuskiej wykazuje nam, że będzie ona zawsze dla umysłów żądnych wiedzy Mekką, rajem z którego zawsze wychodzić będą **największe i najpłodniejsze idee i odkrycia promieniujące na świat cały.**

**Ludwik Łak.**

# Syn przeciw ojcu.

## Znamienny list syna emira Buchary do ojca.

Rząd sowiecki ze specjalną energją usiłuje rozszerzać swe wpływy na wschodzie ZSSR, Turkiestan, Chiwa, Buchara, Tybet — oto główne cele

**azjatyckiej propagandy sowietów.**

W czasach ostatnich wzmożyli zwłaszcza bolszewicy swą propagandę w Bucharze, korzystając przytem w umiejętny sposób z usług syna byłego władcy Buchary — emira A. Szachmurad.

Stary emir Buchary prowadzi energiczną walkę przeciw sowietom, koncentrując w chwili obecnej swe siły zbrojne w pobliżu miasta Harm. Jego syn natomiast znajduje się w obozie przeciwników. Młody Szachmurad mieszka miasowicie w Moskwie, gdzie studjuje na

**fakultecie robotniczym.**

Syn emira bucharskiego tak dalece podlega wpływom bolszewików, że postanowił wystosować do swego ojca list otwarty (opublikowany w tych dniach na łamach moskiewskich „Izwiestij"), w którym publicznie potępia antysowiecką politykę emira.

Poniżej podajemy kilka charakterystyczniejszych ustępów oryginalnego tego pisma:

„Piszę do ciebie pierwszy i ostatni list w mem życiu — pisze młody Szachmurad. Nie chciałem pisać, gdyż nie chciałem wznawiać między nami kontaktu, ale wypadki ostatnich dni (wystąpienie emira przeciw sowietom, przyp. red.) zmuszają mnie do napisania ci tego listu do napisania go

**krwią mego serca**".

W dalszym ciągu „były syn" emira bucharskiego opisuje historję zwycięstwa bolszewizmu w ZSSR. i dzieje swego odrodzenia politycznego. „Teraz — czytamy w liście — już 6 lat studjuje w Moskwie, w centrum polityczno-ekonomicznem Unji. Wykształcenie otrzymałem na ławach fakultetu robotniczego. A żyjąc w kolektywie kolegów uniwersyteckich wraz z nimi stałem się częścią składową wspólnego organizmu wielkiego kolektywu sowieckiego. Zacząłem

**sam siebie nienawidzieć.**

Uważam, że nigdy nie miałem ojca, a tobie radzę zapomnieć, żeś kiedykolwiek miał syna. Jako twój syn przestałem istnieć. Myśl moja stała ci się obcą, nigdy już mnie zrozumieć nie zdołasz".

Swego ojca nazywa „były syn"

**zającem wypędzonym z nory,**

który usiłuje zdobyć ponownie władzę nad Bucharą.

Dalej grozi młody Szachmurad emirowi armją czerwoną, pisząc: „Armja czerwona zgniecie bandy otumanionych ludzi. Za plecami sowieckiej Buchary stoi Unja Sowiecka z 140-miljonową ludnością. A za plecami ZSSR stoi klasa robotnicza zachodu i cały wschód kolonjalny".

„Są to moje ostatnie słowa do ciebie — kończy swój list

**„były syn emira"**

rozstajemy się nazawsze. O ile los wbrew mej woli kiedykolwiek zbliży nas do siebie, to spotkamy się, jako wrogowie. Twój były syn Szachmurad".

List ten w olbrzymiej ilości egzemplarzy kolportowany ma być w Bucharze, jako jeden ze środków walki bolszewików z emirem.



# Stulecie policji paryskiej i londyńskiej.

### PELERYNA JAKO BROŃ. — „BOBBIES". — Z MIASTA BEZPRAWIA DO WZORU PORZĄDKU.

Policja paryska, zorganizowana w roku 1829, liczy obecnie 20 tysięcy ludzi w samem mieście, a 2.000 na przedmieściach. Pierwsza straż policyjna na ulicach Paryża, stworzona za króla Klotara II, istniała już w r. 525 i patrolowała **w nocy po ulicach.** Uzbrojenie składało się z maczug, łuków, strzał, mieczów i **małych katapult.**

Dzisiejsza współczesna armja policyjna bierze swój początek od zastępu 71 żandarmów, uformowanego 100 lat temu. Uzbrojeni w długie szable, głowy nakrywali **trójrogiem napoleońskim.** W parę lat później przyjęły się ich niebieskie płaszcze z pelerynami. Płaszcze te są nieprzemakalne, chronią od deszczu, a zarazem stanowią broń w rękach policjanta, który pelerynę zarzuca na głowę przeciwnikowi.

W maju r. b. pod pałac Buckingham pomaszerował zastęp złożony z 12.000 **„bobbies", policjantów** londyńskich. Była to parada ku uczczeniu stulecia policji londyńskiej, powstałej w roku 1829. Londyn w roku bieżącym obchodził szereg uroczystości ku upamiętnieniu wypadków z przed lat stu: Stulecie omnibusu, stulecie zoologicznego ogrodu; stulecie emancypacji katolików i **stulecie policji.** W owym roku 1829 to ostatnie zdarzenie uważanem było za najmniej uwagi godne i najmniej pożądane.

**Londyn hołdował bezprawiu** i stan ten, wydawało się odpowiadał wszystkim, pomimo że napadano i rabowano uczciwych obywateli na ulicach miasta. Przed teatrami złodzieje kieszonkowi zbierali obfite żniwo. Ruch uliczny znajdował się w największem zamieszaniu, a zbrodniarze posiadali władzę nad miastem. Ale nawet lepsze żywioły obawiały się, że policja ukróci ich wolność i prawa. Sir Robert Peel nie dał się jednak odstraszyć i oświadczył: „chcę pouczyć naród, że wolność nie polega na dopuszczaniu do rabowania domów przez zorganizowane szajki złodzieji i na pozostawieniu ulic Londynu w nocnem posiadaniu pijanych włóczęgów.

Pierwszy zastęp 1000 policjantów przyjęto dość niechętnie. By uświadomić publiczność, że policja jest złożona z „cywilów", dano jej ubiór składający się z **białych spodni**, granatowych jaskółek i **wysokich cylindrów.**

Dziś Bobby należy do najpopularniejszych postaci Londynu i pochód policjantów witano entuzjastycznie, wydając okrzyki na cześć ich komendanta, Viscount Bynga, który jechał niby na czele tryumfalnej armji.

W orędziu królewskiem do policji powiedziane jest między innemi: „Podzielam uczucie podziwu i poważania, jakie są ogólnie udziałem naszej policji miejskiej".

# Skrupulatność nieboszczyka

## Obywatel szanujący drogi czas policji.

Wypadek ten miał miejsce w Chicago. O północy do jednego z komisarjatów zgłosił się posłaniec publiczny z listem następującej treści:

„Drogi Panie Komisarzu!

Proszę przysłać natychmiast kogoś do mieszkania mego pod niżej wskazany adres. Dalsze instrukcje znajdziecie w liście, który trzymać będę w ręce.

C. F. Gauss".

Gdy policjanci pospieszyli pod wskazany w tym liście adres i otworzyli wytrychem zamknięte na klucz mieszkanie, znaleźli w jednym z jego pokoi

**siedzącego w fotelu**

starszego mężczyznę.

Początkowo zdawało im się, że człowiek ten śpi, lecz natychmiast przekonali się, że mają do cynienia

**z nieboszczykiem.**

**Człowiek ten rzeczywiście trzymał w zastygłej już ręce list następującej treści:**

„Nazywam sie Carl Frederick Gauss. Syn Williama i Heleny z Worthonktonów. Pani Gauss, żona moja bawi obecnie u państwa Finley w Ottawa lub u C. Palmerów Grand Rudge Ill.

Zwłoki moje odeślijcie do zakładu pogrzebowego Hursena z poleceniem spalenia, ale koszt nie ma być wyższy

**nad 200 dolarów,**

które znajdziecie w innej kopercie. Jeżeli Hursen nie przystanie na tę cenę, poślijcie zwłoki do zakładu pogrzebowego Malloneya.

W swoim raporcie napiszcie, że śmierć nastąpiła z zatrucia kwasem „hydrocynic", a powód samobójstwa —

**kłopoty finansowe.**

Nie przeszukujcie mieszkania, aby znaleźć jakieś inne informacje, bo tutaj macie wszystko. Resztę powie wam moja żona. Kilka drobnych monet leży na półce przy telefonie. Zatelefonujcie w[illegible] moją żonę, a resztę pieniędzy pozostałych po zapłaceniu kosztów pogrzebu złóżcie na fundusz emerytalny policjantów za wasze trudy.

Carl Frederik Gauss".

Policja ściśle wykonała polecenie samobójcy, co do którego dziwić się należy, że człowiek najwidoczniej tak skrupulatny mógł popaść w kłopoty finansowe.

# Kongres Eucharystyczny w Sosnowcu

## W procesji Eucharystycznej wzięło udział 80.000 osób.

Imponująco wypadł Kongres Eucharystyczny w Sosnowcu djecezji częstochowskiej pod hasłem: „Pokój Chrystusa w królestwie Chrystusowem". Miasto udekorowane, ulice, któremi szła procesja Eucharystyczna w niedzielę, umajone zielenią, udekorowane chorągwiami narodowemi i papieskiemi. W nocy bramy i okna domów były iluminowane.

W sobotnim numerze podawaliśmy już opis uroczystości piątkowych. W sobotę odbywały się w kościołach sosnowieckich Msze św. z kazaniami na temat związany z Kongresem Eucharystycznym. Suma pontyfikalna odprawiona została w kościele parafjalnym w Sosnowcu, przyczem kazanie „Pokój Chrystusowy w społeczeństwie" wygłosił ks. biskup Rospond z Krakowa. Sumę pontyfikalną na Pogoni odprawił ks. biskup Radoński, a kazanie wygłosił ks. biskup Kubina.

W godzinach popołudniowych w sobotę odbyło się zebranie mężów katolickich, na którem piękne i głębokie przemówienie wygłosił p. St. Płodowski. Olbrzymia sala kina „Pogoń" była przepełniona. Na tem zebraniu również przemawiał ks. Stan. Bilski. W tej samej porze odbyło się zebranie młodzieży w kino „Zagłoba", przemawiali: prof. Cetwiński i ks. A. Rogoż z Poznania. Wieczorem w sali kina „Pogoń" odbyło się zebranie niewiast katolickich, przyczem o „Najważniejszem zadaniu kobiety katolickiej w obecnej dobie" mówił J. E. ks. biskup Kubina, a o „Królewskiem kapłaństwie kobiety katolickiej" — ks. prałat Maśliński. W tych samych godzinach w sali kina Zagłębia zebranie młodzieży żeńskiej. Przemawiali: ks. kan. Wajzler i p. C. Wolniewiczówna z Poznania.

Wszystkie sale w czasie zebrań były szczelnie wypełnione. Od godziny 8-ej wiecz. w obu kościołach: Sosnowca i Pogoni, wygłoszone zostały kazania: „Chrystus Eucharystyczny — Król świata, źródło pokoju, w sercach, rodzinach i społeczeństwie". W Sosnowcu przez ks. kan. Vau-Roy z Krakowa, w Pogoni przez J. E. ks. biskupa Radońskiego.

### W NIEDZIELĘ.

Od wczesnego rana zauważyć się dał w mieście ogromny ruch. Przybyły kompanje z dalszych okolic i zajmowały wyznaczone miejsca aby wziąć udział w Procesji Eucharystycznej.

Po uroczystej Mszy św. w kościele sosnowieckim około godz. 9.30 wyruszyła procesja.

Wzięło w niej udział setki organizacyi i kompanij z Zawiercia, Czeladzi, Dąbrowy, Będzina, Strzemieszyc, Ząbkowic, gmin powiatu Częstochowskiego, Zawierciańskiego, Śląska i t. d. Ogółem w procesji wzięło udział około 80.000 osób. Poza organizacjami postępowało licznie reprezentowane duchowieństwo, za którem kroczyli J.J.E.E. ks. biskupi, a mianowicie J. E. ks. biskup dr. Kubina, J. E. ks. biskup Bandurski, J. E. ks. biskup Respond, J. E. ks. biskup Radoński.

Przenajświętszy Sakrament niósł J. E. ks. biskup Kubina.

Za Celebransem, którego początkowo prowadził p. wojewoda Korsak, dyr. Vianney, a następnie przed stawiciele władz samorządowych oraz poszczególnych organizacyj, postępowali przedstawiciele władz państwowych (starosta Boxa), sądownictwo (prezes Opęchowski i prok. Krychowski), prezes Zw. lekarzy, samorządu, prez. Marczyński oraz przedstawiciele poszczególnych organizacyj.

Na całej trasie którędy szła procesja rozstawione były orkiestry i chóry.

Nadmienić trzeba, że przez cały czas utrzymywany był wzorowy porządek, co jest niewątpliwie zasługą p. insp. Drzewieckiego i generalnego ceremonjarza ks. pref. Ługowskiego, oraz straży ogniowych.

Suma pontyfikalna odprawiona została przez J. E. ks. arcybiskupa Sapiehę na cmentarzu kośc. łnem przed artystycznie wykonanym ołtarzem przez Magistrat Sosnowca. kazanie wygłosił J. E. ks. biskup Lisiecki. Sumy tej wysłuchało około 40.000 osób.

O godzinie 3 popołudniu wygłosił kazanie na cmentarzu kościoła Pogoni „Chrystus Robotnik" J. E. ks. biskup dr. Kubina, kazania wysłuchała kilkunasto tysięczna rzesza.

O godz. 5 popołudniu odbyło się w sali gimnazjum Staszica zebranie dla inteligencji przy udziale J. E. ks. biskupa dr. Kubiny, ks. biskupa Bandurskiego, ks. biskupa Radońskiego i ks. biskupa Responda.

Wspaniale zagaił zebranie dyr. Nowakowski, a o niezwykle silnem napięciu uczucia i potężnych myśli wygłosił przemówienie prof. K. H. Rostworowski z Krakowa (autor „Judosza", „Antychrysta" i in), wywierając na słuchaczy potężne wrażenie. Mówił o „zadaniach inteligencji w królestwie Chrystusowem". Drugi referat w świetnych słowach, pełen głębokich myśli wygłosił ks. prof. Michalski z Krakowa p. t. „Jedność światopoglądów warunkiem pokoju w królestwie Chrystusowem".

Narazie ograniczamy się do tego krótkiego sprawozdania z przebiegu Kongresu Eucharystycznego, jedno nie ulega wątpliwości: Kongres Eucharystyczny osiągnął cel: poruszył sumienia szerokich mas, wlał w nie ożywczy prąd wiary, poruszył inteligencję i robotnika, zbliżył ich do siebie na wysokiej drodze do — „Pokoju Chrystusa w królestwie Chrystusowem".

Przy sposobności trzeba zaznaczyć, iż zorganizowane na czas Kongresu Eucharystycznego pogotowie przez P. C. K. działało przy współudziale harcerzy nadzwyczaj sprawnie.

Dzięki urządzeniu w różnych punktach miasta 6 stacyj ratunkowych, oraz licznych posterunków obserwacyjnych, pomoc w razie potrzeby udzielana była prawie niezwłocznie. Na szczęście obyło się bez poważniejszych wyp. dków, jedynie tylko skutkiem upału i tłoku dość liczne były wypadki zemdlenia.

O potrzebie pogotowia świadczy fakt, iż udzielono pomocy przeszło w 60 wypadkach.

# Kronika Zagłębia.

## KALENDARZYK.

| | |
|---|---|
| **1** poniedziałek | **Dziś** Najś. krwi P. Jez.<br>**Jutro** Nawiedz. N. M. P.<br>Wschód słońca 3 m. 18.<br>Zachód „ 19 m. 59. |

## Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — Walc Straussa.

Kino „Sfinks" — „Miljon Dolarów".

Kino „Wawel" — Tragedja w Lourdes.

Kino „Pogoń" — „Quo Vadis".

Kino „Uciecha". Tancerka Bogów.

## Teatr w Katowicach.

REPERTUAR

Poniedziałek, 1.7. b. m. „W małym domku" gościnny występ M. Jednowskiego.

Wtorek 2.7 b. m. „Tosca".

Środa 3.7 b. m. „Tryptyk".

## Program radjowy

NA PONIEDZIAŁEK 1 LIPCA.

KATOWICE:

16.15 — Komunikaty Polsk. Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.
16.30 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.25 — Pogadankę z działu: „Nowości radjowe" wygł. p. Jan Ciabotny.
17.50 — Transmisja z Poznania. Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej.
18.00 — Audycja dla dzieci i młodzieży. „Mauli żabka" Kiplinga w radjofonizacji p. . Topolskiej.
19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.
19.20 — Koncert popularny z udziałem p. A. Kopciuszewskiego (śpiew).
19.40 — „Co słychać w strażactwie?"
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Odczyt pt. „Wakacje na wyspach chorwackich (Krk i Rab)" — wygl. dr. Eugenjusz Trzaska.
20.25 — Komunikaty Towarzystwa Czytelni Ludowych.
20.30 — Transmisja z Warszawy. „Teresina" operetka Oskara Straussa.
22.00 — Komunikat meteorologiczny i PAT. z Warszawy oraz nadprogram.
23.00 — Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych o Polsce i wielkich Polakach — Mikołaj Kopernik" — wygl. p. Edward Konopka.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** 24-letni Feliks Gietz, zamieszkały w Milowicach przy ul. Podjazdowej 14 napił się w celu samobójczym esencji octowej. Po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu desperata przewieziono w stanie niezagrażającym życiu do szpitala Kasy chorych na Pogoni. Powód targnięcia się na życie nieznany.

× **PRZEJECHANIE.** W ub. sobotę o godzinie 6.40 popołudniu została najechana przez auto nr. 71611 firmy „Flit" na ulicy Orlej w Sosnowcu 17-letnia Wiktorja Jakubska (Zielona 3), doznając ogólnych obrażeń. Ofiarę wypadku umieszczono w szpitalu Kasy chorych w Sielcu. Sprawca wypadku szofer, zwiększywszy szybkość zbiegł. Odszukaniem zbiegłego zajęła się policja.

## Wynik wyborów

DO IZBY RZEMIEŚLNICZEJ W KIELCACH.

**Obwód I.** Ryszkowski Bol. murarz, Kielce, Musiał Adam, stolarz, Częstochowa, Katz Szmul, krawiec, Częstochowa, Sułowicz Andrzej, kowal, Kielce, Maciejczak Zdzisław, piekarz, Kielce, Lales Buruch, szewc, Kielce, Wesołowski Szymon fryzjer, Miechów, Gutman Judka, malarz, Kielce.

**Obwód II.** Smuga Stefan, krawiec Częstochowa, Kuźniak Roman, ślusarz Kielce, Zilberberg Josek, introligator, Kielce Dębski Piotr, cukiernik, Częstochowa.

**Obwód IV.** Tajtelbaum Pinkus szczotkarz, Opatów, Glanzszpingel Abram, zegarmitrz, Ostrowiec, Michałowski Piotr wędliniarz, Kielce, Sokół Jan, ślusarz, Wierzbnik.

**Obwód V.** Winczewski Jan, szewc, Radom, Drabikowski Józef, stolarz, Kozienice, Balcer Edward, kowal, Radom Najman Boruch, cholewkarz, Radom.

Jak wiadomo, rzemieślnicy Zagłębia udziału w wyborach nie wzięli.

## Wyjaśnienie p. A. Rączaszka

DLACZEGO NIE PRZYJĄŁ BURMISTRZOSTWA.

Od b. burmistrza Czeladzi, a obecnego komisarza rządowego w Grodnie p. Antoniego Rączaszka otrzymaliśmy odpis listu wystosowanego do burmistrza Czeladzi i przewodniczącego Rady miejskiej w sprawie wysunięcia jego kandydatury na burmistrza Czeladzi, następującej treści:

W odpowiedzi na pismo z dn. 22 czerwca r.b. L. 6682 zawiadamiam, że stanowiska burmistrza m. Czeladzi nie przyjmuję.

Jednocześnie zaznaczam, że zgłoszenie kandydatury mojej na powyższe stanowisko nastąpiło bez żadnego uprzedniego porozumienia ze mną, co uznać muszę za niedopuszczalne i wysoce niewłaściwe, zwłaszcza, że nie reprezentuję kierunku polityczno-społecznego odnośnego klubu radzieckiego.

Pismo niniejsze proszę podać do wiadomości Radzie miejskiej.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** W ub. piątek około godz. 8 wiecz. wpadła pod przejeżdżający tramwaj ulicą Żeromskiego w Sosnowcu 33-letnia Stanisława Wilczyńska, zamieszkała przy ul. Dolnej 2. Dzięki przytomności umysłu motorniczego, który w ostatniej chwili zahamował tramwaj, Wilczyńska została odrzucona na jezdnię, doznając potłuczenia głowy, Wilczyńską przewieziono do szpitala Kasy chorych w Sielcu.

× **NAGŁY ZGON.** W ub. sobotę o godzinie 11 wieczorem zmarł nagle, wskutek anewryzmu serca 39-letni Piotr Karch, elektromonter, mieszkaniec Piasków (Warszawska). Zmarły Karch wracał wraz z żoną i kumami z Sosnowca do domu. Śmierć nastąpiła na drodze za hutą Milowice. Zwłoki zmarłego przewieziono do mieszkania.

# Za kulisami wielkiej polityki.

BRIAND — RYBAK. — PRZYJEMNOŚĆ P. BALDWINA. — LUKSUS VANDERWELDA.

Podczas sesji madryckiej powstało pytanie, czy nie należałoby przerwać obrad na kilka dni, aby dać możność zebranym dyplomatom zwiedzenia stolicy hiszpańskiej i jej okolic. Większość członków rady skłonna była zgodzić się na taką przerwę, przeciw czemu jednak kategorycznie zaprotestował Briand

— Nie mogę pozostać w Madrycie ani godziny dłużej, niż to było przewidziane — świadczył francuski minister spraw zagranicznych.

— Niezmiernie ważne sprawy natury politycznej wymagają mojej obecności w Paryżu — przeciął dalszą dyskusję na ten temat, gdy jeden z dyplomatów chciał go nakłonić, aby przedłużył swój pobyt po drugiej stronie Pirenejów, bo przecież kilka dni może wpłynąć na bieg wypadków w Europie! Briand zaciął się i ostatnia sesja rady pracowała bez zamierzonej przerwy.

Gdy wiozący Brianda pociąg ruszył z dworca madryckiego, wówczas sekretarz zapytał go o istotną przyczynę pośpiesznego powrotu do Paryża, na co otrzymał odpowiedź taką:

— Nie mogłem przecież dla przyjemności tych panów zostać w Madrycie. Tego tylko brakowało, abym przez nich miał się spóźnić na otwarcie sezonu rybołóstwa!

Aktualna jest wciąż jeszcze sprawa zmiany rządu w Anglji. Pewien dziennikarz spytał ustępującego premjera Baldwina, jakie miał najprzyjemniejsze chwile podczas sprawowania kilkuletnich rządów. Były premjer brytyjski bez namysłu odparł na to:

— Takich chwil miałem tylko dwie: gdy obejmowałem urzędowanie i kiedy je zdawałem Mac Donaldowi.

Bawiący obecnie w Polsce belgijski minister stanu Vanderwelde objeżdżał kiedyś Belgję i wygłaszał mowy jako kandydat socjalistyczny do parlamentu. Vandervelde jest człowiekiem bardzo zamożnym. To też na jednem z zebrań jakiś opozycjonista w złośliwy sposób robił mu podobno wyrzuty, że podróżuje pierwszą klasą i że „wogóle uprawia luksusy", co przecież socjaliście nie przystoi. Nie zbity z tropu Vandervelde odpalił z miejsca:

— Towarzyszu! Żebyście wiedzieli ile łożę na partję, tobyście zrozumieli, że największym moim luksusem jest... socjalizm.

## Niemiła perspektywa.

Wnuczek żelaznego kanclerza, książę Bismarck, jest członkiem ambasady niemieckiej w Londynie. Cenią go wysoko w wyższem społeczeństwie angielskiem za pogodne usposobienie, jak również i żonę jego, piękną szwedkę, która cieszy się ogólną sympatją.

Któregoś dnia książę Bismarck dowiedział się, że jeden z najbardziej znanych członków kolonji niemieckiej w Londynie zdradzał pewne objawy obłędu i został internowany w domu zdrowia.

Książę Bismark wybrał się doń w odwiedziny, chcąc jednocześnie zasięgnąć wiadomości o stanie jego zdrowia. Zadzwonił, nikt nie odpowiedział. Otworzył drzwi, wszedł, skierował się na korytarz i spotkał służącego przed żelaznemi drzwiami.

— Jestem książę Bismark — powiedział.

— Bardzo dobrze, bardzo dobrze! — odpowiedział służący z wyrozumiałą słodyczą, niech pan wejdzie, książę Bismark! Znajdzie pan tu swych przyjaciół: Juljusza Cezara i Henryka VIII.

Na szczęście książę miał przy sobie karty wizytowe. Gdyby nie to, byłby się był poznał z prysznicem za strasznemi żelaznemi drzwiami.

## Bystra odpowiedź CHURCHILLA.

Prof. M. C. Mago, wybitny matematyk angielski opowiada w swoich pamiętnikach świeżo wydanych, że gdy mianowano go nauczycielem algebry w liceum Harrow, chciał najpierw dowiedzieć się, przed rozpoczęciem wykładów co jego uczniowie wiedzą o algebrze.

Rezultat egzaminu był tak smutny, że profesor zawołał zrozpaczony:

„Mój Boże, co mam począć z klasą, która nie ma najmniejszego pojęcia o tym przedmiocie?"

W tej chwili rozległ się z ławek spokojny głos:

— Nauczyć ją, jeśli łaska, tego przedmiotu.

Usłyszawszy te spokojne, rozważne słowa, Mago spytał ucznia, który je wymówił, jak się nazywa.

— Winston Churchill, panie — brzmiała równie spokojna odpowiedź.

Chłopcem tym był późniejszy, tak wybitny żołnierz, polityk i mąż stanu, pierwszy lord admiralicji, a obecnie kanclerz skarbu w gabinecie Baldwina.



### TRAFIŁA KOSA NA KAMIEŃ.

W skromnym sklepie majster szewski ogląda starannie parę trzewików; obraca je na wszystkie strony, waży, a po dłuższem badaniu zwraca je klijentowi, mówiąc:

— Panie doktorze, nie warto wydawać pieniędzy na naprawę tych trzewików.

— To szkoda — powiedział ów lekarz — i skierował się ku wyjściu.

— Przepraszam, jest mi pan winien 5 złotych — woła majster.

— 5 złotych, ale za co?

— Przecie wziął pan odemnie przedwczoraj dziesięć złotych tylko za to, żeby mi powiedzieć, iż mi nic nie jest.

Biedny klijent musiał zapłacić.




Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA. Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC. Będzińska

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA Druk „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI